

## Wrocław, The Myth Place

Wrocław, The Myth Place

Przemysław Witkowski

11.03.2013

Wrocław to trwający od 1945 roku do dziś projekt polityki kulturalno-historycznej. To, dawniej niemieckie miasto, zasiedlone przez Polaków zderzyło się z semiotyczną pustką, którą należało zapęłnić nowymi mitami, historiami i opowieściami. Trzeba było na nowo stworzyć kulturową tożsamość, z ludzi pochodzących z różnych części Polski uczynić nowych wrocławian. Od przejęcia tego regionu przez Polskę władze miały swoją, niezależną od namacalnych faktów wizję tego, jak powinna być budowana opowieść o Wrocławiu. Trwa to do dziś. „Odwiecznie Piastowski Wrocław”, „Nowy Lwów” i „Wielokulturowy Wrocław” – to kolejne ogniwa jednego łańcucha.

### Semantyczna pustka

Po wojnie Wrocław był w dużej mierze na nowo zasiedlanym łądem. Miasto składające się z ruin (około 70 procent zabudowań zostało zniszczonych wskutek działań zbrojnych) było opustoszałe, a napływająca ludność początkowo skupiała się głównie w jego centrum, w obawie przed grasującymi w jego bardziej peryferyjnie położonych dzielnicach szabrownikami. Niemieccy autochtoni zostali w ogromnej większości wysiedleni i zastąpieni ludnością napływową, w przeważającej mierze narodowości polskiej. Proces ten odbywał się jednak stopniowo. Pod koniec maja 1945 roku, po ujawnieniu decyzji Wielkiej Trójki o przyznaniu Dolnego Śląska nowej Polsce Ludowej, z prawie miliona Niemców (liczba ta obejmuje uciekinierów z bombardowanej przez aliantów części III Rzeszy) pozostało we Wrocławiu około 202 tysiące. Tymczasem na miejscu znajdowało się dopiero około dwóch tysięcy Polaków, głównie dawnych robotników przymusowych<sup>1</sup>. Ludność polska powoli zastępowała na terenie Wrocławia wysiedlanych z tych obszarów Niemców. Jeszcze w lutym 1946 roku na terenie będącego wciąż jeszcze w gruzach miasta przebywało 170 656 dawnych niemieckich mieszkańców i jedynie 57 103 Polaków<sup>2</sup>.

Przez mniej więcej dwa lata miasto było zamieszkałe przez dwie wyraźnie różne etnicznie grupy: niemiecką, zmniejszającą się gwałtownie wskutek wysiedleń, i napływową, w skład której wchodził nie tylko Polacy, ale również wychodzący z ukrycia czy wracający z terenów ZSRR Żydzi. Ich liczba na Dolnym Śląsku w tym okresie sięgała 90 tysięcy, a w samym Wrocławiu – około 15-20 tysięcy<sup>3</sup>, co sprawiało, że był on w tym okresie miastem właściwie o strukturze trójnarodowej. Jednak już w grudniu 1948 roku Wrocław zamieszkiwało 295 796 osób, w tym około 2100 Niemców. Zmniejszyła się też znacząco liczba Żydów, którzy po pogromie kieleckim i ogłoszeniu niepodległości przez Izrael zaczęli masowo opuszczać obszar PRL, tak, że do końca lat czterdziestych ich liczba spadła do kilku tysięcy<sup>4</sup>.

W ciągu trzech lat Wrocławia opuściła praktycznie cała ludność autochtoniczna i miasto zasiedlono przez kompletnie nowych, etnicznie odmiennych od poprzedników, mieszkańców. Była to jedna z największych tego typu akcji na świecie, jeśli nie największa. Osadnicy, pochodzący głównie z Polski centralnej, musieli zderzyć się z nową przestrzenią, pustą nie tylko wskutek opuszczenia jej przez dawnych mieszkańców, ale również w wyniku zerwania ciągłości kulturowej. Wrzuceni w nową przestrzeń, chcąc osiedlić się tu na stałe, zmuszeni byli stworzyć nową tożsamość jako wrocławianie. Budowanie jej dokonywało się zarówno samorzutnie, jako proces kulturowego ogarniania przestrzeni przez nowych mieszkańców, jak i w ramach planowanej akcji władz PRL. W ciągu istnienia Polski Ludowej dominującą narracją był powrót Polaków na Piastowski Śląsk, odwiecznie przynależny Polsce. Trwałym śladem takiego podejścia jest wrocławska starówka, odbudowana według jej wyglądu

z czasów sprzed pruskiej, a potem niemieckiej obecności na tych terenach, tak aby jak najbardziej zatrzeć ślady „żywołu germańskiego” i wskazać na pierwotne wobec niego dziedzictwo słowiańskie, piastowskie. Usunięte miały zostać wszelkie ślady wielowiekowej niemieckiej obecności na tym terenie – nazwy ulic, cmentarze, napisy na obiektach użyteczności publicznej, dziełach sztuki czy nawet na kapslach z butelek od piwa i popielniczek<sup>5</sup>. Do dziś, głównie w bardziej zaniedbanych dzielnicach, pozostały nieliczne niemieckojęzyczne napisy, ledwie wystające spod warstwy farby, jaką próbowano je zamalować. Większość śladów wszechobecnego przed rokiem 1945 języka niemieckiego została usunięta. Nowym mieszkańcom potrzebny był jednak mit scalający przyjezdnych z wielu różnych regionów Polski, który umożliwiłby im rozpoczęcie budowania nowej lokalnej tożsamości.

## Nowe mity

Mit odwiecznie polskich Ziemi Piastowskich wracających do macierzy musiał w dużej mierze nowym mieszkańcom Wrocławia w okresie PRL wystarczać. Wstrzymana przez władzę ludową budowa wrocławskiej tożsamości lokalnej odmiennej od innych regionów dawnej Polski, nabrała tempa wraz ze słabnięciem owej władzy pod koniec lat osiemdziesiątych. Powstały dwa główne mity – lwowski i multikulturowy, oba równie słabo oparte na danych liczbowych, choć przyjmowane z entuzjazmem przez mieszkańców, pozbawionych w dużej mierze własnej, odmiennej od innych regionów lokalnej mitologii.

Tłumione przez okres PRL polskie resentymenty względem utraconego po 1945 roku terytorium zachodniej Ukrainy wróciły wraz z osłabieniem władzy ludowej. Zaczęły powstawać towarzystwa miłośników Lwowa czy tak zwanych Kresowiaków, a miasto otrzymało nowy mit założycielski – nowego Lwowa. W 2002 roku Wrocław i Lwów zostały miastami partnerskimi. Ów mit ma zresztą do dziś sporą trwałość, zarówno na terenie stolicy Dolnego Śląska, jak i w pozostałej części Polski. Po transformacji ustrojowej powstały liczne restauracje i kawiarnie odwołujące się w swojej nazwie czy menu do Galicji, Kresów lub Lwowa (karczmy: Lwowska i Kresowa; restauracje: Lwowska, Kresowa, Galicja i Galicyjska). We Wrocławiu znalazły się już wcześniej obiekty również z pochodzenia lwowskie: Ossolineum, pomnik hrabiego Aleksandra Fredry, Panorama Raclawicka, a na mapie takie nazwy ulic, jak Lwowska czy Orłąt Lwowskich oraz kino Lwów. Jeśli dodamy do tego, że nad Odrę przesiedlono wielu wykładowców Uniwersytetu Jana Kazimierza czy Politechniki Lwowskiej, jak również wielu lekarzy, prawników, urzędników, artystów, którzy jako elita nadawali ton kulturze nowo nabytego przez Polskę miasta, nie dziwi wybór takiej „genetyki” Wrocławia. Mit ten jednak trafia głównie do starszych mieszkańców, pamiętających jeszcze migrantów z Zachodniej Ukrainy bądź samemu z takich rodzin pochodzących. Trudno też, żeby historyczne reminiscencje sprzed siedemdziesięciu lat, dotyczące około 10 procent mieszkańców<sup>6</sup>, mogły być atrakcyjne dla wszystkich mieszkańców Wrocławia. Gwara lwowska praktycznie już nie istnieje, a z roku na rok maleje liczba wrocławian pamiętających przedwojenny Lwów. Zostaje nieco zbliżony do wschodniej części Polski zestaw potraw na wigilię i kilka „etnicznych” restauracji.

Mit multikulturowego Wrocławia to koncept nieco bardziej dostosowany do zachodnioeuropejskich aspiracji władarzy miasta. Po fali ekspansji idei multikulturalizmu na Zachodzie dwie dekady temu oraz w kontekście realiów członkostwa Polski w Unii Europejskiej, obecnie również we Wrocławiu obserwujemy zainteresowanie wielokulturowością. Bez odpowiedzi pozostaje jednak kwestia, czy koncepcja wypracowana w społeczeństwach złożonych z ludzi o bardzo różnym pochodzeniu może być w ogóle zastosowana w niemal homogenicznym etnicznie mieście? Czy w przypadku stolicy Dolnego Śląska nie jest tylko niczym nieopartą, rozwodnioną deklaracją? Należałoby się spytać również o to, czy Inny jest podmiotem, któremu tworzy się przestrzeń do kształtowania, budowania i objawiania swojej tożsamości, czy jedynie narzędziem mającym uczynić wizerunek Wrocławia bardziej „zachodnim”, „europejskim”? Pytań jest w rzeczy samej więcej, bo czy można rzeczywiście budować wizerunek miasta wielokulturowego, gdy dane empiryczne nie potwierdzają takiego stanu rzeczy? Czy za deklaracyjnym otwarciem się władarzy miasta na odmienność kulturową idzie rzeczywista zmiana postaw mieszkańców wobec ludzi różniących się od nich kolorem skóry, religią lub narodowością? I czy najbliższa przyszłość przyniesie zmiany – zarówno w składzie etnicznym miasta, jak i w nastawieniu mieszkańców wobec odmienności? Te pytania i próba odpowiedzi na nie są kluczowe dla zrozumienia problemu wielokulturowości Wrocławia. Bez próby zejścia głębiej, pod powierzchnię PR-owskiej otoczki, jaką zbudował magistrat, we Wrocławiu nie będzie możliwe realne zmierzenie się z wyzwaniem, jakie niesie multikulturalizm. Albo pozostaniemy w orbicie komunałów włączanych przez urząd miejski do folderów, albo rzeczywiście uda nam się dotrzeć do sedna problemu i opracować koncepcję miasta otwartego na odmienność i wcielić w życie realizowane jedynie powierzchownie deklaracje ekipy prezydenta Rafała Dutkiewicza. Tylko otwierając możliwość dialogu międzykulturowego, rozwiązując problemy mieszkających we Wrocławiu imigrantów i wpływając na zwiększenie akceptacji mieszkańców dla odmienności, uda się zbudować tożsamość miasta szanującego swoje mniejszości i potrafiącego czerpać z ich kultury, by stworzyć lepszą przestrzeń dla wszystkich.

## Wielkie nakłady na nową tożsamość

Na pierwszy rzut oka sytuacja „Wielokulturowego Wrocławia” wygląda optymistycznie – zarówno na poziomie publicznych deklaracji, jak i finansowego wsparcia inicjatyw mniejszości etnicznych. Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz właśnie na wielokulturowości chce budować wizerunek swojego miasta. Jak stwierdza:

Wrocław, będąc miastem wielu narodów, stał się w historycznej przestrzeni domem nas wszystkich. To tu ścierały się losy ludzkie i odmienne wpływy kulturowe. Wszystko to zrodziło nową jakość, nowego ducha. Właściwą nam – tożsamość. Można zatem powiedzieć, że to szeroko rozumiana tradycja wielokulturowości, w jakiejś mierze, decydowała o charakterze i obliczu Wrocławia. Tutaj przez lata kształtowały się otwartość, szacunek dla inności i zainteresowanie nowym. Wrocław jest jak „mała Ameryka”. Jego potęgę kształtowali zawsze przybysze. Dzisiaj, świadomi tej spuścizny, w działaniach promocyjnych staramy się kontynuować budowę wizerunku miasta otwartego i tolerancyjnego<sup>7</sup>.

Wielokulturowość to jeden z ważnych elementów strategii tożsamościowej i turystycznej Wrocławia. Zajmuje poczesne miejsce w *Strategii rozwoju turystyki dla Wrocławia na lata 2008-2013*, folderach prezentujących miasto, na stronach przeznaczonych dla zagranicznych turystów i inwestorów<sup>8</sup>, była także elementem ideowym w staraniach o przyznanie tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016<sup>9</sup> i współorganizację EURO 2012. Miasto, akcentując swoją skomplikowaną historię, zmieniło piastowski herb na jego wersję z doby habsburskiej, a hasłem promocyjnym uczyniło „Wrocław the meeting place”, tak aby wskazać, że jest to miejsce, gdzie istnieje przestrzeń spotkania między różnymi kulturami, narodami, ludźmi reprezentującymi wiele regionów i tradycji, zarówno w przeszłości, obecnie, jak i w przyszłości<sup>10</sup>. Wrocław nawiązał współpracę z licznymi zagranicznymi miastami partnerskimi i uruchomił kampanie promocyjne zawierające informacje o wielokulturowym charakterze stolicy Dolnego Śląska i otwartości na nowych przybyszów, skierowane do młodzieży szukającej dla siebie uczelni wyższej i dla imigrantów z zagranicy. W folderach reklamowych i miejskich prezentacjach znaleźć można informacje o obecności niemieckojęzycznych i polskojęzycznych wspólnot ewangelickich oraz grup wyznawców prawosławia i grekokatolicyzmu oraz religii mojżeszowej. Koronnym przykładem takiego prezentowania miasta jest stworzenie Dzielnicy Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań<sup>11</sup>. Jest to część Starego Miasta, gdzie znajdują się świątynie katolicka, prawosławna, ewangelicka i żydowska. Na jej obszarze ma siedzibę fundacja zajmująca się promowaniem współpracy różnych Kościołów mających wspólne zakorzenienie w Biblii, dla „nauczania i realizowania w życiu parafian wartości biblijnych, miłości Boga i otwarcia na potrzeby bliźnich” oraz „zwrócenia uwagi na warunki życia oraz potrzeby materialne i duchowe mieszkańców tej dzielnicy”<sup>12</sup>. Magistrat, chcąc promować wizerunek miasta jako wielokulturowej metropolii, wspierał lub obejmował patronatem wydanie książek: *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego* Normana Daviesa i Rogera Moorhouse’a oraz *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem* Gregora Thuma, a także publikacji wrocławskich historyków dotyczących historii Wrocławia czy cyklu reportaży i książki dziennikarki „Gazety Wyborczej”, Beaty Maciejewskiej<sup>13</sup>. Urząd Miejski wyłożył również fundusze na publikację dotyczącą historii wrocławskich Żydów<sup>14</sup>. Promocji miasta jako małej ojczyzny wielu nacji przysłużył się też cykl kryminalnych powieści retro Marka Krajewskiego o przedwojennym niemieckim komisarzu policji Eberhardzie Mocku. Niezależnie od zawartych w nich solidnych pokładów seksizmu, homofobii, patriarchalnych schematów postępowania mężczyzn i dość pretensjonalnych pomysłów na fabułę, cykl spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem w całej Polsce. Faktem nie bez znaczenia było to, że akcja tych powieści dzieje się w niemieckim Breslau, a nie polskim Wrocławiu. Wypierane przez okres PRL niemieckie dziedzictwo miasta wróciło do dyskusji publicznej z ogromną siłą, a powieści Krajewskiego są tego wyraźnym objawem. Ten „powrót wypartego” jest także na rękę magistratowi, który promując miasto w oparciu o jego domniemany multikulturalizm, ściąga turystów spragnionych odkrywania śladów niemieckiego Breslau.

Nie tylko historyczne dziedzictwo innych niż polska kultur przytaczane jest przez magistrat jako świadczące o wielokulturowości Wrocławia. Także aktualnie zamieszkujące stolicę Dolnego Śląska mniejszości etniczne i ich aktywność kulturalna są interesujące dla urzędników miejskich, którzy pragną pochwalić się również współczesną wieloetnicznością. Organizacji mniejszościowych we Wrocławiu jest kilkanaście. Działają między innymi: Związek Ukraińców w Polsce, Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu, Związek Karaimów Polskich, Związek Łemków, Odysseas – Stowarzyszenie Greków w Polsce, Stowarzyszenie Romów we Wrocławiu Romani Bacht, Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka, Związek Tatarów RP, Fundacja Kultury i Edukacji Żydowskiej „Geshet”, Muzułmańskie Centrum Kulturalno-Oświatowe i Wrocławskie Towarzystwo Przyjaciół Bułgarii. Dofinansowywane są przez Wydział Kultury Urzędu Miejskiego Wrocławia dni kultury: żydowskiej – „Simcha”, muzulmańskiej, ukraińskiej, bułgarskiej, szwedzkiej, francuskiej, austriackiej i romskiej oraz przeglądy filmów z różnych rejonów świata. Organizacje mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych zawiązały również oficjalne porozumienie, którego celem jest poszerzanie dalszej współpracy<sup>15</sup> i powołały do życia odbywający się we Wrocławiu od 2010 roku Kalejdoskop Kultur – festiwal mający na celu kształtowanie postaw otwartości, tolerancji i szacunku dla odmienności kulturowej, narodowej i religijnej. Organizowane podczas jego trwania koncerty, pokazy rzemiosła, sztuki ludowej i warsztatów służą prezentowaniu tradycji i kultury mniejszości: niemieckiej, ukraińskiej, greckiej, romskiej, łemkowskiej, żydowskiej, karaimskiej, bułgarskiej<sup>16</sup>.

## Od ilu procent zaczyna się multikulti?

Skąd więc wątpliwości wobec powyższych działań, skoro sytuacja rysuje się na pierwszy rzut oka dla mniejszości korzystnie, a prezydent miasta deklaruje się jako zwolennik otwartości na Innego i tolerancji? Kwestia wielokulturowości Wrocławia po zdrapaniu „pozłotka” okazuje się dużo bardziej skomplikowana, niż życzyłby sobie tego magistrat, a zwrotem kluczowym, nie pierwszy raz w przypadku władz Wrocławia, jest koncepcja public relations.

Obecność organizacji mniejszości narodowych i etnicznych niekoniecznie wiąże się z ponoszonymi przez urząd miejski nakładami finansowymi na rzecz tychże. „Jednak o wielokulturowości Wrocławia się dużo mówi, ale mało robi. Uważam, że wsparcie finansowe ze strony władz miasta czy urzędu marszałkowskiego na pielęgnowanie tego, co zostało, jest niewystarczające”<sup>17</sup> – stwierdza Igor Salamon ze Związku Ukraińców w Polsce. Najczęściej jedyną formą wspomagania danej mniejszości jest współfinansowanie jednej w roku imprezy będącej prezentacją jej kultury. Pokazy kuchni, tańców czy strojów ludowych niestety kojarzą się nieco z cepeliową formą prezentacji kultury, ale taka właśnie forma najjaskrawiej pokazuje odmienność mniejszości, dzięki czemu ratusz może pochwalić się jej wyraźną obecnością w mieście. Życie codzienne mniejszości oraz problemy, z jakimi się one spotykają, są mniej interesujące niż widoczne, kolorowe, czasem egzotyczne festiwale, które przyciągają turystów, zapadają w pamięć i czynią wrażenie aktywnej polityki miejskiej w zakresie kultury mniejszości etnicznych. Tymczasem po zakończeniu takich spotkań członkowie grup mniejszościowych często muszą się borykać z kłopotami lokalowymi, brakiem pieniędzy na rachunki i wieloma innymi prozaicznymi problemami, których festiwalowa prezentacja w żaden sposób nie rozwiąże. W takiej sytuacji jedynym beneficjentem wydanych pieniędzy staje się miasto, które zyskuje na reklamie i wizerunku miasta spod znaku „multikulti”. Skansenowo-cepeliowy obraz mniejszości nie zwiększy automatycznie tolerancji wobec nich. Realia mają się dziś do tego widowiska nijak. Łemkowie nie chodzą w strojach ludowych, Afrykanie ubierają się Zarze, a strój codzienny Żyda w Polsce to nie chałat, ale najpewniej dzinsy. Mimo deklaracji władz miasta problemy bytowe mniejszości pozostają nierozwiązane, podobnie jak doświadczenia ksenofobii czy rasizmu, a oferta festiwali i dni kultury może jedynie te problemy przykryć.

Poza tym faktem pozostaje, że Wrocław od końcówki lat czterdziestych to w ogromnej większości mało różnorodne etnicznie miasto. Od opuszczenia go przez Niemców i sporą część przesiedlonych ze Wschodu Żydów, czyli w zasadzie od roku 1948, ponad 90-95 procent mieszkańców stanowili i stanowią Polacy, co nie odbiega znacząco od polskiej średniej (96 procent w 2002 i 93 procent w 2012 roku). Pięć największych mniejszości narodowych i etnicznych nigdy nie przekroczyło łącznej liczby 20-30 tysięcy mieszkańców, co stanowiło w najlepszym razie około 5-6 procent ludności Wrocławia i nijak się to nie ma do jego pretensji do bycia wieloetniczną metropolią.

Początkowo liczebność największych mniejszości narodowych (Niemców i Żydów) bardzo szybko uległa gwałtownemu spadkowi. Żydzi pojawili się we Wrocławiu z początku w liczbie proporcjonalnie dużej do ludności polskiej – w roku 1946 zamieszkało ich w stolicy Dolnego Śląska aż około 15-20 tysięcy (wtedy około 10 procent ogólnej liczby mieszkańców). Jednak w ciągu kolejnych kilku lat większa część z nich wyjechała poza granice Polski, podczas gdy wzrastała w dawnym Breslau liczba ludności pochodzenia polskiego. Początkowo jednak wydawało się, że Wrocław stanie się prężnym ośrodkiem kulturalnym polskich Żydów. Gmina posiadała dwie synagogi (Pod Białym Bocianem i drugą w budynku gminy, obie przy ulicy Włodkowica), jak również dwie sale modlitewne. Powołane do życia zostały szkoły: religijna (Talmud-Tora) oraz podstawowa i liceum imienia Szolema Alejchem (w owym czasie największa żydowska placówka oświatowa w kraju). Oprócz tego we Wrocławiu działały także bursa imienia Mordechaja Anielewicza i Teatr Żydowski (jeden z dwóch w Polsce). Gmina miała również koszerną stołówkę, jatkę, łaźnię rytualną i dwa cmentarze. Wraz z kolejnymi falami emigracji liczba członków tej mniejszości narodowej spadła we Wrocławiu do połowy lat sześćdziesiątych do 3800 (0,8 procent ogólnej liczby mieszkańców). Ostatecznie większość Żydów opuściła Wrocław wskutek antysemitkiej nagonki 1968 roku. Synagoga została zamknięta, zmarł ostatni rabin i mojżeszowa wspólnota religijna w praktyce przestała istnieć. Budynek synagogi został oddany kolejno Uniwersytetowi Wrocławskiemu, a następnie Akademii Muzycznej i popadł w ruinę. Nowa Gmina Wyznaniowa Żydowska powstała w 1993 roku z przekształcenia istniejącej w latach 1946-1993 Kongregacji Wyznania Mojżeszowego we Wrocławiu. Obecnie jest ona drugą co do wielkości w Polsce (po warszawskiej) i liczy sobie około 300 członków. Gmina zarządza dwoma synagogami, koszerną stołówką, przedszkolem, łaźnią rytualną i chórem synagogałnym, a w mieście działa związana z gminą Szkoła Podstawowa Szalom Alejchem. Nie zmienia to jednak faktu, że odsetek Żydów we Wrocławiu jest bardzo mały (ich liczbę na całym Dolnym Śląsku w 2011 roku można szacować na około 1300 osób<sup>18</sup> i nawet gdyby wszystkie one mieszkały we Wrocławiu – a tak nie jest – stanowiłyby zaledwie około 0,2 procent ogółu mieszkańców miasta).

Początkowo (lata 1945-1946) największa grupa etniczna we Wrocławiu, czyli autochtoniczni Niemcy, szybko utraciła swój status dominujący. Wskutek przesiedleń na teren obecnych Niemiec do 1947 roku zostało we Wrocławiu tylko 4228 osób przyznających się do tej narodowości<sup>19</sup>. W wyniku układów zgorzeleckich od początku lat pięćdziesiątych rozpoczęła się normalizacja stosunków polsko-niemieckich. Powstały placówki opiekuńczo-wychowawcze i edukacyjne z językiem niemieckim na wszystkich szczeblach edukacji (29 w województwie wrocławskim), niemieckojęzyczna prasa taka jak „Die Woche in Polen” czy wychodzący w nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy „Arbeiterstimme”, oraz Niemiecki Chór Ludowy, później przemianowany na Niemiecką Grupę Kulturalną. W 1957 roku utworzono Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne w Wałbrzychu, w którego strukturze zaczął funkcjonować Oddział Terenowy we Wrocławiu, rezydujący w Domu Kultury przy ulicy Mazowieckiej. W owym czasie we Wrocławiu oprócz niemieckiego chóru działały także grupa taneczna, balet dziecięcy, teatr amatorski i teatr lalek. Nie powstrzymało to jednak Niemców od emigracji, bo z Dolnego Śląska w latach 1956-1959 wyjechało ich aż 48 tysięcy, co ostatecznie w roku 1963 doprowadziło do zamknięcia ostatniej niemieckiej szkoły we Wrocławiu. Kolejnym ciosem dla istnienia w tym mieście społeczności niemieckiej był stan wojenny, kiedy to jej organizacje zostały najpierw zakazane, a potem rozwiązane<sup>20</sup>. Niemcy odzyskali swoją organizację dopiero w roku 1991, kiedy zostało zarejestrowane Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu. W sporej mierze na niemiecką mniejszość we Wrocławiu składają się dziś przyjezdni z innych rejonów Śląska czy z Republiki Federalnej Niemiec<sup>21</sup>, a nie potomkowie przedwojennych mieszkańców. Towarzystwo liczy sobie obecnie 1400 członków<sup>22</sup>, co stanowi około 0,2 procent ogółu mieszkańców Wrocławia.

Mniejszość grecka pojawiła się w większej liczbie we Wrocławiu po zakończeniu przegranej przez greckich komunistów wojny domowej z lat 1946-1949. Polska ludowa przyjęła lewicowych uchodźców i osiedliła ich głównie na ponemieckich terenach tak zwanych Ziemi Odzyskanych. Powstały greckie szkoły (w Zgorzelcu, Szczecinie, Policach i we Wrocławiu – szkoła podstawowa nr 49 przy ulicy Worcella)<sup>23</sup>. W stolicy Dolnego Śląska miała swoją siedzibę ogólnopolska centrala stowarzyszenia Greków w Polsce. W miejscach zamieszkania tej mniejszości powstawały kluby kulturalne (między innymi w Świdnicy, Legnicy, Lubaniu i Jeleniej Górze), gdzie obchodzono święta narodowe, kultywowano tradycję czy urządzano imprezy kulturalne i zabawy. Organizowano ogólnopolskie

zjazdu, które były tak liczne, że udawało się zapelnąć dość obszerną Halę Ludową (obecnie Hala Stulecia). Wychodziła też greckojęzyczna trzystronicowa gazeta<sup>24</sup>. Od obalenia dyktatury czarnych pułkowników w 1975 roku rozpoczął się proces powrotu Greków do ojczyzny. Mniejszość ta była bardziej barwna i egzotyczna, a przez to widoczna, niż liczna. W całej Polsce w okresie PRL mieszkało około 12-15 tysięcy Greków<sup>25</sup>. Po 1956 roku liczba imigrantów z Grecji w Polsce stale malała – w Spisie Powszechnym z 2002 roku jako Grecy deklarowało się tysiąc czterysta osób<sup>26</sup>, w roku 2011 zaś około 3 tysiące<sup>27</sup>. We Wrocławiu jest około pięćset osób przynajmniej się do tego pochodzenia<sup>28</sup>.

Mniejszości wschodniosłowiańskie stanowią we Wrocławiu obecnie, jak na warunki stolicy Dolnego Śląska i w porównaniu do innych mniejszości etnicznych i narodowych, stosunkowo dużą grupę. Stale mieszka w mieście około trzy tysiące osób (liczba ta nie uwzględnia nielegalnych imigrantów zarobkowych, których w mieście może być znacznie więcej). Są to głównie Ukraińcy, Łemkowie i Rosjanie. Ukraińcy i Łemkowie znaleźli się na Dolnym Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Pomorzu i Mazurach głównie poprzez przymusowe przesiedlenie z terenu ich wielowiekowego zamieszkiwania – Polski południowo-wschodniej (Beskidów, Bieszczad) – w ramach przeprowadzonej w 1947 roku akcji „Wisła”. Ostry kurs antyukraiński władz polskich zelżał dopiero po 1956 roku. Powstało ogólnopolskie Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (USKT), a kościół katolicki otrzymał w 1957 roku zgodę na zorganizowanie grekokatolickich placówek duszpasterskich. Po trzech falach migracji (w latach pięćdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych) społeczność ukraińska liczy sobie około siedemset osób, jeśli zaś doliczymy studentów z Ukrainy to około tysiąc osób<sup>29</sup>. Kolejną mniejszością wschodniosłowiańską są Łemkowie – w Spisie Powszechnym z 2002 roku na Dolnym Śląsku przynależność do tej grupy deklarowało około 3 tysiące osób<sup>30</sup>. Mieszkają głównie w okolicach Polkowic, Legnicy i Przemkowa oraz we Wrocławiu. Wrocław zamieszkują też Rosjanie i Białorusini, łącznie kilkaset osób<sup>31</sup>. Osobną grupę stanowią pracujący w Polsce często nielegalnie i nigdzie nie rejestrujący swojego pobytu ukraińscy pracownicy sezonowi, których może być na terenie Wrocławia nawet kilka tysięcy, jednak brak dokładnych danych o ich liczebności. Na ogół nie należą oni do aktywnych członków społeczności lokalnej i po wykonanej pracy opuszczają stolicę Dolnego Śląska. Biorąc pod uwagę panującą w Polsce niechęć do Słowian Wschodnich<sup>32</sup> i negatywne stereotypy tych nacji<sup>33</sup>, jak również niepewny status ekonomiczny i prawny części jej przedstawicieli, festiwale i dni kultury nie wydają się należeć do najważniejszych potrzeb tej grupy.

Polskę zamieszkuje od 16 tysięcy (według spisu powszechnego z 2011 roku) do 35 tysięcy Romów (szacunki organizacji romskich), co stanowi między 0,03 procent a 0,08 procent ogółu populacji obywateli Polski<sup>34</sup>. Według Spisu Powszechnego z 2002 roku mieszkańcy Dolnego Śląska, którzy zadeklarowali narodowość romską, stanowili nieco ponad 10 procent ogólnej populacji Romów w Polsce<sup>35</sup>. Jeśli założymy, że proporcje te nie zmieniły się znacząco, to województwo dolnośląskie zamieszkuje obecnie od 1600 do 3500 osób (przyjmując podaną wyżej rozpiętość liczebności między ustaleniami Spisu a szacunkami organizacji romskich). Do tego należy doliczyć kilkuset imigrantów pochodzących głównie z Rumunii, Bułgarii, a w mniejszym stopniu także ze Słowacji i Węgier. Ich jednak nie obejmują żadne spisy i podana liczba ma raczej charakter orientacyjny. Można szacować, że we Wrocławiu mieszka około tysiąca Romów, co stanowi około 0,2 procent ogólnej populacji miasta i nie odbiega znacząco od ogólnopolskiej średniej. Na terenie miasta prowadzone są świetlice środowiskowe dla dzieci i młodzieży, powstał zespół wokalny i działa program asystentów romskich. Sytuacja tej mniejszości jest jednak wciąż wyjątkowo trudna, gdyż Romowie odróżniają się zarówno kulturowo, jak i wizualnie od reszty społeczeństwa, doświadczają ubóstwa oraz trwałego wykluczenia z rynku pracy, co czyni ich obiektem niechęci, a nawet ataków. We Wrocławiu w najtrudniejszej sytuacji znajdują się pochodzący z Rumunii mieszkańcy obozowisk na osiedlach Karłowice i Polanowice (do 100 osób). Spotkali się oni z próbą podpalenia ich osiedla i agresywną reakcją środowiska skrajnie prawicowego, a początkowo głównym pomysłem władz miasta było wysiedlenie tych ludzi poza obręb jego jurysdykcji. Z racji jednak, że są oni obywatelami Unii Europejskiej i ze względu na ostrą reakcję części organizacji pozarządowych (między innymi Stowarzyszenia Nomada), zostało to uniemożliwione i prowadzone są rozmowy mające na celu wypracowanie rozwiązania ich trudnej sytuacji materialnej i społecznej<sup>36</sup>.

Inne obecne w Polsce mniejszości narodowe i etniczne nie są licznie reprezentowane nie tylko we Wrocławiu, ale i na całym Dolnym Śląsku. Szacuje się, że we Wrocławiu mieszka około 700 muzułmanów różnego pochodzenia, głównie byłych studentów polskich uczelni, którzy pozostali w Polsce po zakończeniu edukacji<sup>37</sup>. W ciągu ostatnich dwóch dekad pojawili się we Wrocławiu i okolicach Koreańczycy, Chińczycy, Hiszpanie, Amerykanie, Nigeryjczycy (i inni Afrykanie), Wietnamczycy czy Brytyjczycy, jednak z racji niewielkiej liczebności i często tymczasowego charakteru pobytu trudno uznać, by mieli oni znaczący wpływ na stosunki narodowościowe w mieście. Reasumując, obecnie mniejszości etniczne i narodowe i inni obcokrajowcy stanowią raczej niewielką proporcję w ogólnej populacji mieszkańców Wrocławia (około 3-4 procent) i trudno powiedzieć, by obecność tych grup znacząco wpływała na społeczno-kulturową dynamikę miasta. Inaczej wygląda to w zachodniej części Europy. Na przykład w Londynie, gdzie mówi się na co dzień ponad trzystu językami, grupy etniczne spoza Wielkiej Brytanii stanowią około 40 procent mieszkańców, a w Paryżu odsetek imigrantów sięga 20 procent (w przypadku ponad 40 procent osób poniżej dwudziestego roku życia przynajmniej jedno z rodziców pochodzi spoza Francji)<sup>38</sup>. Na tym tle wrocławska wielokulturowość jest raczej symboliczna. Nawet ogólnie pojęte „elity” Wrocławia (dziennikarze, politycy, urzędnicy) zaczynają publicznie podawać w wątpliwość trafność obrazu wielokulturowego miasta, przedstawianego przez magistrat. Przez łamy lokalnego dodatku „Gazety Wyborczej” przetoczyła się niedawno dyskusja mająca na celu zmierzenie się z tym mitem. Pojawiły się w niej głosy (Hany Červinkovej, Michała Syski i Jerzego Sawki) podważające skrupulatnie konstruowany przez magistrat mit wielokulturowego Wrocławia. Jak zauważa Piotr Żuk, to nie jakiś wyjątkowo wielokulturowy charakter tego miasta, a raczej oderwanie się od konserwatywnej tradycji, możliwość zaczęcia od nowa na nowo zaludnianej ziemi, poczucie pochodzenia skądinąd konstytuują tożsamość wrocławian<sup>39</sup>.

## Na ulicach miasta spotkań

Kiedy zjedziemy z łam gazet na ulicę czy zajrzemy na fora internetowe, to postawy wrocławian względem Innego nie odbiegają znacząco od ogólnopolskiego standardu. Nie tylko bowiem liczba przedstawicieli mniejszości etnicznych nie różni się od krajowej średniej, ale również słynna wrocławska tolerancja okazuje się niczym więcej jak tylko mitem. Forum internetowe lokalnego dodatku liberalnej pryncypali „Gazety Wyborczej” pod artykułem rozpoczynającym dyskusję o wielokulturowości Wrocławia pełne jest inwektyw o charakterze antysemitycznym, antyislamskim, antyniemieckim, antyromskim czy po prostu rasistowskim. Zresztą nie tylko pod nim<sup>40</sup>. Można oczywiście założyć, że ludzie dają wyraz swoim frustracjom w internecie dużo ostrzej niż w życiu codziennym. Czy aby na pewno? Liczne są również wpisy o aktach agresji wobec obcokrajowców lub ludzi o odmiennym wyglądzie. Stowarzyszenie Nomada przygotowało i upubliczniło wiosną 2011 roku raport pod tytułem *Masz problem?*, opisujący zjawisko rasizmu we Wrocławiu<sup>41</sup>. Stoi on wyraźnie w kontrze do deklaracji Urzędu Miejskiego o wielokulturowym i tolerancyjnym charakterze tego miasta. Wyzwiska, zaczepki, pobicia są codziennym doświadczeniem wrocławskich Afrykanów, muzułmanów i Romów. Ankietowani przez twórców raportu przedstawiciele mniejszości wskazywali też na obojętność wobec tych zjawisk zarówno ze strony policji, jak i zwykłych obywateli. Wyzywani są z powodu odmienności fizycznej (wobec ludzi o ciemniejszym odcieniu skóry padają określenia takie jak: „bambus”, „asfalt”, „czarnuch”, „brudas”, „małpa”, „goryl”), innego ubioru (muzułmanki obrażane są za noszenie hidżabu, Żydzi za noszenie kipy), zaszłości historycznych (Ukraińcy nazywani są „banderowcami” i „riezunami”) czy innych stereotypów (Romowie to w tych wyzwiskach złodzieje i żebracy, mniejszości wschodnie to prymitywni „głupi Ruscy” i złodzieje, a kobiety to „kurwy”). Ataki fizyczne i werbalne zdarzają się w miejscach publicznych, między innymi w okolicach klubów nocnych, na dworcach czy w środkach komunikacji publicznej<sup>42</sup>. Do podobnych, mało optymistycznych wniosków dochodzą autorzy publikowanej przez Stowarzyszenie Nigdy Więcej *Brunatnej Księgi*, wymieniając przypadki ataków na obcokrajowców, niszczenia ich mienia, dewastacji miejsc kultu (cmentarze, świątynie), obecności rasistowskich plakatów w mieście czy neofaszystowskich transparentów na meczach piłkarskich, a liczba tych zjawisk zamiast spadać, rośnie<sup>43</sup>. Rasistowskich i neonazistowskich wlepek i napisów („żydzi do gazu”, „white power”, „biała siła” i tym podobne) w tramwajach i w autobusach, w toaletach klubów czy w bramach jest mnóstwo. Również wnioski płynące z eksperymentu, który przeprowadzili doktor Mirosław Tryczyk i Monika Szałowska-Murmyło, nauczyciele z Liceum Ogólnokształcącego nr 14 imienia Polonii Belgijskiej, nie napawają optymizmem. Namówili oni swoich uczniów, by na ulicach miasta wcieliili się w muzułmanów, Żydów, Romów czy Hindusów i przekonali się, jak naprawdę wygląda tolerancja w „mieście spotkań”. Spacerując po ulicach, doświadczyli ogromnej niechęci zwykłych mieszkańców. Byli wyzywani, traktowani jak potencjalni przestępcy czy wreszcie bojkotowani i wykluczani<sup>44</sup>. Okazuje się, że mieszkańcy Wrocławia są często nieprzygotowani i niechętni spotkaniom z obcymi narodowościami. Zderzając się zarówno z fałszywym medialnym wizerunkiem Wrocławia jako miasta wielokulturowego, jak i z coraz większą liczbą zagranicznych turystów, reagują często w sposób ksenofobiczny czy rasistowski.

Zauważalne jest wzmożenie działalności organizacji nacjonalistycznych, które regularnie manifestują swoją obecność w samym centrum miasta, przy praktycznie całkowitej bierności magistratu. Od końca lat osiemdziesiątych Wrocław był jednym z aktywniejszych ośrodków ruchu nacjonalistycznego. To tu powstała legenda muzycznej sceny nacjonalistycznej Legion i Konkwista88, to tu nagrywane i wydawane były płyty innych zespołów tego nurtu. Także tu, na miejskim rynku, rok w rok neonaziści świętowali urodziny Adolfa Hitlera, a raz przy bierności policji brutalnie pobili afrykańskich studentów świętujących uwolnienie z więzienia Nelsona Mandeli. Jednak obecnie działalność tych grup się „wysubtelniła”, bo oprócz standardowych dla nich ataków fizycznych czy słownych na ludzi o odmiennym wyglądzie czy imigrantów rozpoczęli działalność mającą na celu zdobycie wśród mieszkańców miasta szerszego grona zwolenników. Jeszcze w marcu 2007 roku ochraniani przez policję nacjonałści przemarszerowali przez Rynek pod hasłami: „Polska cała tylko biała”, „Biała siła” i „Nasza święta rzecz, czarni z Polski precz”, ale już przy kolejnych akcjach stonowali swoje wystąpienia, urządzając demonstracje ku czci endeckich Narodowych Sił Zbrojnych czy upamiętniając rocznice powstania przedwojennego ONR. Szczególnie silne we Wrocławiu jest Narodowe Odrodzenie Polski (NOP), które organizuje tu niezależny wobec warszawskiego Marszu Niepodległości Marsz Patriotów. Podczas ubiegłorocznego obrzucono protestujących przeciw faszyzacji święta 11 listopada racami i pochodniami przy braku reakcji policji. Razem z NOP działa środowisko wrocławskich kibiców pod wodzą Romana Zielińskiego. Całkiem niedawno był on zwolennikiem startu kibiców Śląska do rady miejskiej z list Bloku Władysława Frasyniuka, jednak później przeżył „narodowe przebudzenie”, które opisał w książce *Jak pokochałem Adolfa Hitlera*, i zadeklarował się jako żarliwy nacjonalista, antysemita i antykomunista<sup>45</sup>. Dzięki tej współpracy kibice sponsorowanego przez miasto klubu stawiają się masowo na skrajnie prawicowych manifestacjach, a na miejskim stadionie pojawiają się nacjonalistyczne hasła, przekreślone znaki sierpa i młota czy buczenie na zawodników o innym niż biały kolorze skóry. W listopadzie 2011 roku odbył się we Wrocławiu zjazd NOP z okazji trzydziestej rocznicy jego założenia. Wzięła w nim udział „śmietanka” nacjonalistów, antysemitów i ksenofobów z całego świata: od byłego terrorysty Roberta Fiore’a z włoskiej organizacji Forza Nuova (skazanego za działalność w grupie Nuclei Armati Rivoluzionari, odpowiedzialnej między innymi za zamach na dworcu w Bolonii, w którym śmierć poniosło 85 osób) po przedstawicieli założonej w sto dziesiątą rocznicę urodzin Adolfa Hitlera faszystowskiej Partii Szwedów. Marszowi udzielił także poparcia David Duke, były „Wielki Mag” Ku-Klux Klanu. Z kolei ONR i Młodzież Wszechpolska wybrały sobie Wrocław na miejsce zjazdu mającego powołać nową organizację o nazwie Ruch Narodowy. Z czasem miałyby on stać się siłą podobną do węgierskiego Jobbiku czy francuskiego Frontu Narodowego i wprowadzić do głównego nurtu polskiej polityki rasizm, nacjonalizm i ksenofobię<sup>46</sup>. Oczywiście nacjonałści to kilkusetosobowa agresywna i głośna grupka, jednak starają się nadawać ton stosunkom z mniejszościami narodowymi, etnicznymi i seksualnymi. Prawdą jest jednak niestety, że ludność Wrocławia nie odbiega zanedo od innych miast pod względem postaw ksenofobicznych. Faktem jest także niestety wysoka tolerancja władz miejskich dla rasistów i ksenofobów. I tu właśnie leży problem.

Szef wrocławskiego biura promocji Paweł Romaszkan i jego dowcipy o „przytulaniu Murzynów” (jako reakcja na pobicie czarnoskórych pracowników Google’a)<sup>47</sup>, radny sejmiku i wiceprezes wrocławskiego MPK Patryk Wild i jego opinia, że „Europa ma wyższą kulturę niż islam” oraz że religia ta to „język nienawiści”<sup>48</sup> to symptomy tego, jak traktuje się kwestie wielokulturowości we wrocławskim magistracie. Brak zaplecza partyjnego sprawia, że prezydent Dutkiewicz zmuszony jest szukać sojuszników w infiltrowanym przez nacjonalistów ruchu kibicowskim. Zyskał popularność

wśród fanatyków WKS transferami finansowymi na rzecz klubu. Kibice podziękowali mu rozwiniętym na stadionie wielkim transparentem „Rafał Dutkiewicz – 1947% poparcia” (1947 – rok założenia WKS Śląsk)<sup>49</sup>.

Jak pisze w romskim periodyku „Dialog-Pheniben” Miłosz A. Gerlich:

W Polsce na poziomie lokalnym i regionalnym można zaobserwować proces „wynajdowania wielokulturowości”. Urzędnicy odpowiednich wydziałów, nierzadko przy udziale organizacji pozarządowych, tropią nosicieli „innych” kultur, by spożytkować unijne fundusze i/lub promować małą ojczyznę w Polsce lub na arenie międzynarodowej. W obliczu liczbowej „nędzy” przedstawiciele tożsamości kulturowych wymienionych w ustawie poszukiwania nierzadko poszerzane są o perspektywę historyczną<sup>50</sup>.

Dokładnie taka sytuacja ma miejsce we Wrocławiu. Zresztą władarze wprost piszą o promocyjnym charakterze swojej narracji o wielokulturowym mieście w – niestety rzadko czytanych przez ogół obywateli – dokumentach rady miasta. Wizja wielokulturowego Wrocławia ma być częścią pakietu „usług bytowych, kulturalnych i rekreacyjnych dla turystów z myślą o klasie średniej na dorobku i młodzieży jako grupach docelowych” oraz elementem promocji miasta dla turystów zagranicznych. Ma robić za „magnes dla VIP-ów i przedstawiciele zagranicznego biznesu” oraz służyć stworzeniu „przedstawicielom instalujących się we Wrocławiu zagranicznych firm i ich rodzinom warunków ułatwiających aklimatyzację i umożliwiających kontynuowanie stylu życia, do którego są przyzwyczajeni”<sup>51</sup>. Magistrat oficjalnie informuje: „Cel zasadniczy to przerabianie przybyszów na obywateli. Praktyczne zadania to nauka języka i obyczaju, wrastanie w sąsiedztwa”, co jest zgodne z założeniem utrzymania przewagi „polskiej tradycji nad poprawnością polityczną w zakresie zgodnego i lojalnego współżycia różnych kultur”<sup>52</sup>. I tyle na temat multikulturalizmu we Wrocławiu. Ułatwić biznesowi życie, zasymilować przybyszów, pozostawiając niezbędne minimum z ich kultury dla uwiarygodnienia folderu, tworząc coś na kształt turystycznej Cepelii. W tej materii nacjonałści nie muszą obawiać się polityki miejskiej. Magistrat w żadnym wypadku nie postawił sobie za cel stworzenia we Wrocławiu struktury multietnicznej. To tylko element reklamy miasta, jak to współczesne reklamy, zdecydowanie oderwany od namacalnych danych o „produkcie”. I mówi to wprost, co w zasadzie w niczym nie przeszkadza, bo kto czyta w wolnych chwilach uchwały miejskie.

## Wyjść poza folder

Wzrost migracji w całej Europie i coraz większy napływ emigrantów spoza Unii Europejskiej sprawiają, że niezbędna jest solidna polityka nie tylko względem uznanych przez państwo mniejszości narodowych i etnicznych (na mocy ustawy z 2005 roku), ale również w kwestii tworzenia przyjaznych warunków dla imigrantów. Kiedy jednak wyjdziemy poza folder i opis nieistniejącego świata wrocławskiego multikulti, kiedy opuścimy przestrzeń mitu i stanimy na twardej ziemi, zamiast Dzielnicy Wzajemnego Szacunku zobaczymy koczowisko rumuńskich Romów na Karłowicach, agresywnych nacjonalistów na Rynku oraz przestępstwa o podłożu rasistowskim. Zobaczymy niewielkie wspólnoty mniejszości w morzu etnicznych Polaków, coraz bardziej zasymilowane z resztą mieszkańców miasta oraz wyzywanych i bitych przyjezdnych o ciemniejszym odcieniu skóry. Zobaczymy napisy „Żydzi do gazu” i transparent „White power” na meczu sponsorowanego przez urząd miejski klubu sportowego oraz obojętność, zarówno deklaracyjnie nastawionych pozytywnie do wielokulturowości władz, jak i – tak opiewanych za tolerancyjne nastawienie do obcych – mieszkańców. Jeśli zaś powyższe fakty zdaniem magistratu to tylko margines, to jest to margines bardzo szeroki i niczym nieróżniący się na tle niechwalącej się swoją wielokulturowością reszty Polski. Kogoś, kto reklamuje swoje miasto poszanowaniem dla Innego, obowiązują pewne standardy, których Wrocław w sposób oczywisty nie spełnia. Bardzo łatwo jest oswoić coś, co jest w dużej mierze zastale, zasymilowane czy martwe, dużo trudniej działać na żywej tkance, dlatego też miasto woli spychać problem daleko od Rynku. Miejmy nadzieję, że zajmie się chociażby pomocą mieszkańcom koczowiska romskiego, zanim znów ktoś je będzie próbował spalić, tym razem skutecznie. Jeśli ta tragedia kiedykolwiek nastąpi, nie sądzę, żeby choćby największe nakłady na promocję pomogły w budowie mitu wielokulturowego Wrocławia, bo żaden, nawet najlepiej wydany folder, choćby podany przez prezydenta najlepiej przygotowanego pod względem public relations, nie zmaże nagich faktów.

Tekst pochodzi z: „Recykling Idei”, 2012/2013, zima, nr 14, *Kto się boi multikulti?*.

P R Z Y P I S Y :

1. E. Kaszuba, *Między propagandą, a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1945-1947*, Warszawa/Wrocław 1997.
2. M. Jakubiec, *Akcja osadnicza we Wrocławiu w 1945 i na początku 1946 roku* [w:] „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1964, nr 1/4, s. 279.
3. Sz. Spandowski, *Historia Żydów we Wrocławiu*, 2007 [a:] <http://polin.org.pl/cities/207/takbylo/19/> (data dostępu: 3 października 2012).
4. Tamże.
5. M. Helmich, i in., „Odniemczanie” i polonizacja czyli z niemieckiego Breslau powstaje polski Wrocław [a:] <http://homepage.univie.ac.at/philipp.ther/breslau/html/odniemczanie.html> (data dostępu: 3 października 2012).
6. W 1948 roku tylko około 50 tysięcy mieszkańców Wrocławia to osoby wypędzone z Kresów Wschodnich.
7. Dutkiewicz roku, 2008, Wywiad z Prezydentem Rafałem Dutkiewiczem przeprowadzony 15 kwietnia 2008 roku we Wrocławiu przez Magdalenę Ratajczak, cyt. za: M. Ratajczak, *Wielokulturowość miast – współczesny wymiar globalizacji* [a:] <http://www.khg.uni.wroc.pl/files/khg6RatajczakT.pdf> (data dostępu: 3 października 2012).
8. Convention Bureau-Wrocław, *Wrocław – the meeting place* [a:] <http://www.convention.wroclaw.pl/index.php?id=34> (data dostępu: 3 października 2012).
9. *Dlaczego Wrocław* [a:] <http://www.wro2016.pl/dlaczego-wroclaw> (data dostępu: 3 października 2012).
10. Urząd Miasta Wrocławia, *Wrocław – miasto spotkań* [a:] <http://www.um.wroc.pl/m3529/p44117.aspx> (data dostępu: 3 października 2012).
11. Wcześniej nazywanej również Dzielnicą Czterech Świątyń lub Dzielnicą Tolerancji.
12. Dzielnica Czterech Wyznań, *Historia powstania* [a:] <http://www.dzielnicaczterechwyznan.wroclaw.pl/historia-powstania> (data dostępu: 3 października 2012).
13. Zob. N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Vratislavia, Breslau, Wrocław*, Kraków 2002; G. Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2005;
- C. Buśko, T. Kulak, W. Suleja, *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, t. 2, Wrocław 2001; B. Maciejewska, *Wrocław. Dzieje miasta*, Wrocław 2002.
14. L. Ziątkowski, *Dzieje Żydów we Wrocławiu*, Wrocław 2000.
15. Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego, *Porozumienie przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych Wrocławski Kalejdoskop Kultur* [a:] <http://www.cirs.wroclaw.pl/index.php/spoeczesstwo/mniejszoci-narodowe-i-etniczne/21-wrocawski-kalejdoskop-kultur-porozumienie> (data dostępu: 3 października 2012).
16. Centrum Kultury Agora, *Kalejdoskop Kultur. Festiwal mniejszości narodowych i etnicznych* [a:] [http://www.ckagora.pl/KALEJDOSKOP\\_KULTUR.\\_Festiwal\\_mniejszosci\\_narodowych\\_i\\_etnicznych\\_56\\_n505](http://www.ckagora.pl/KALEJDOSKOP_KULTUR._Festiwal_mniejszosci_narodowych_i_etnicznych_56_n505) (data dostępu: 3 października 2012).
17. I. Salamon, *Mit wielokulturowego Wrocławia* [a:] <http://tanzaniaart.wordpress.com/2010/06/10/mit-wielokulturowego-wroclawia> (data dostępu: 3 października 2012).
18. Na podstawie danych ze Spisu Powszechnego z 2011 roku dla całego Kraju (7 tysięcy) i przyjmując proporcję liczby Żydów mieszkających na Dolnym Śląsku do ich liczby w całym kraju, jaka wynika ze Spisu Powszechnego z 2002 roku (około 18,5 procent). Główny Urząd Statystyczny, *Raport z wyników. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa 2012, s. 106 [a:] [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/LUD\\_raport\\_z\\_wynikow\\_NSP2011.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/LUD_raport_z_wynikow_NSP2011.pdf) (data dostępu: 20 listopada 2012); Główny Urząd Statystyczny, *Ludność według deklarowanej narodowości oraz województw w 2002 roku* [a:] [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/nsp2002\\_tabl3.xls](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/nsp2002_tabl3.xls) (data dostępu: 15 listopada 2012).
19. Historygram, *Ludność niemiecka we Wrocławiu mniejszością* [a:] <http://katarzyna.wroclaw.pl/?p=193> (data dostępu: 3 października 2012).
20. Tamże.
21. J. Gambuś i in., *Mieszkańcy Breslau we Wrocławiu* [a:] <http://homepage.univie.ac.at/philipp.ther/breslau/html/mieszkanicy.html> (data dostępu: 3 października 2012).
22. Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu, *O nas* [a:] <http://www.ntkswroclaw.vdg.pl/pl/o-nas> (data dostępu: 3 października 2012).
23. K. Kunert, *Grecy z Dolnego Śląska* [a:] <http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/012008/03.html> (data dostępu: 19 listopada 2012).
24. Tamże.
25. M. Wojecki, *Przemiany demograficzne społeczności greckiej na Ziemi Lubuskiej w latach 1953-1998* [w:] „Zakorzenie”, 1999, nr 4 (6) [a:] <http://zakorzenie.most.org.pl/za6/02.htm> (data dostępu: 3 października 2012).
26. Główny Urząd Statystyczny, *Ludność według deklarowanej narodowości oraz województw w 2002 roku* [a:] [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/nsp2002\\_tabl3.xls](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/nsp2002_tabl3.xls) (data dostępu: 15 listopada 2012).
27. Główny Urząd Statystyczny, *Raport z wyników...*, s. 106.
28. Kalejdoskop kultur, *Grecy* [a:] [http://www.kalejdoskopkultur.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=6&Itemid=17](http://www.kalejdoskopkultur.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=6&Itemid=17) (data dostępu: 3 października 2012).
29. A. Ertlbacher, N. Grabek, *Naród i wyznanie. Wrocław wielowyznaniowy* [a:] <http://homepage.univie.ac.at/philipp.ther/breslau/html/narod.html> (data dostępu: 3 października 2012).
30. Główny Urząd Statystyczny, *Ludność według deklarowanej narodowości...*
31. Tamże.



32. Centrum Badań Opinii Społecznej, *Komunikat badań, Stosunek Polaków do innych narodów* [a:] [http://prohumanum.org/wp-content/uploads/2011/03/cbos\\_2010\\_stosunek-polakow-do-innych.pdf](http://prohumanum.org/wp-content/uploads/2011/03/cbos_2010_stosunek-polakow-do-innych.pdf) (data dostępu: 3 października 2012).
33. M. Józko, *Stereotypy narodowe Polaków i Ukraińców* [a:] <http://www.lokalnebadania.com/wp-content/uploads/2009/07/stereotypy-narodowe-polakow-i-ukraincow.pdf> (data dostępu: 3 października 2012).
34. J. Szymańczak, *Społeczność Romów w Polsce* [w:] „Analizy BAS”, 2011, nr 1 (45), s. 2 [a:] <http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/AnalizaBAS?OpenAgent&5E6E43099325F85EC12578B10042C893> (data dostępu: 21 listopada 2012).
35. Główny Urząd Statystyczny, *Ludność według deklarowanej narodowości...*
36. J. Harlukowicz, *Okrągły stół w sprawie koczujących we Wrocławiu Romów* [a:] <http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,11512829.html> (data dostępu: 3 października 2012).
37. Teraz Wrocław, *Muzulmanie po polsku* [a:] <http://terazwroclaw.pl/artykuly/3527/Muzulmanie-po-polsku> (data dostępu: 3 października 2012).
38. Na temat Londynu zob. na przykład: Mayor and the Greater London Authority, *ONS mid-2007 Ethnic Group Population Estimates*, 2009, s. 2 [a:] <http://www.london.gov.uk/who-runs-london/mayor/publications/society/facts-and-figures/diversity> (data dostępu: 3 października 2012); dane dla Paryża (w roku 2006) na podstawie: M. Sagot, *Les immigrés et leur famille en Île-de-France* [w:] „Note rapide”, 2011, Juin, No. 552, [a:] [http://www.iau-idf.fr/fileadmin/Etudes/etude\\_828/NR\\_552\\_web.pdf](http://www.iau-idf.fr/fileadmin/Etudes/etude_828/NR_552_web.pdf) (data dostępu: 17 grudnia 2012).
39. P. Żuk, *Wrocławskie pomosty do Europy – o europejskiej tożsamości w lokalnych warunkach* [a:] [http://piotrzkuk.eu/?page\\_id=94](http://piotrzkuk.eu/?page_id=94) (data dostępu: 3 października 2012).
40. Zob. Forum „Gazety Wyborczej. Wrocław”, [http://forum.gazeta.pl/forum/w,72,92724877,Wroclawianie\\_Dlaczego\\_jestesmy\\_rasistami\\_.html?v=2](http://forum.gazeta.pl/forum/w,72,92724877,Wroclawianie_Dlaczego_jestesmy_rasistami_.html?v=2) (data dostępu: 3 października 2012) oraz Forum „Gazety Wyborczej. Wrocław”, [http://forum.gazeta.pl/forum/w,72,93194171,Ciagle\\_nie\\_robimy\\_nic\\_dla\\_mniejszosci.html?v=2](http://forum.gazeta.pl/forum/w,72,93194171,Ciagle_nie_robimy_nic_dla_mniejszosci.html?v=2) (data dostępu: 3 października 2012).
41. M. Starnawski, K. Pawlik, *Masz problem? Przemoc motywowana nienawiścią we Wrocławiu. Raport na podstawie badań przeprowadzonych na przełomie 2010 i 2011 roku*, Wrocław 2011 [a:] [http://sukurs.nomada.info.pl/images/raport/raport\\_calosc.pdf](http://sukurs.nomada.info.pl/images/raport/raport_calosc.pdf) (data dostępu: 3 października 2012).
42. Tamże
43. M. Kornak, *Brunatna Księga, 1987-2009*, Chodzież 2009; tenże, *Brunatna Księga, 2009-2010*, Chodzież 2011. Cała *Brunatna Księga* dostępna jest również na stronie internetowej Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, <http://www.nigdywiecej.org/475-20> (data dostępu: 1 listopada 2012).
44. M. Szałwska-Murmyło, M. Tryczyk, *Wielokulturowy Wrocław? Ten mit trzeba urzeczywistnić*, 2011 [a:] [http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,10851074,Wielokulturowy\\_Wroclaw\\_\\_Ten\\_mit\\_trzeba\\_urzeczywistnic.html](http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,10851074,Wielokulturowy_Wroclaw__Ten_mit_trzeba_urzeczywistnic.html) (data dostępu: 3 października 2012).
45. Wrocławianie.info, [Wywiad z Romanem Zielińskim], [http://www.wroclawianie.info/teksty\\_04.php](http://www.wroclawianie.info/teksty_04.php) (data dostępu: 3 października 2012).
46. Zob. M. Karaś, P. Witkowski, *Miasto spotkań z nacjonalizmem* [a:] <http://www.przekroj.pl/artykul/929381-Miasto-spotkan-z-nacjonalizmem.html> (data dostępu: 3 października 2012).
47. J. Sawka, *Promocja Wrocławia za pomocą czarnego PR* [a:] <http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,11366502.html> (data dostępu: 3 października 2012).
48. Polskie Radio Wrocław, *Czy to rasizm? „Europa ma wyższą kulturę niż islam” – uważa szef klubu Dolny Śląsk XXI* [Patrik Wild i Michał Syska dyskutują o islamie w Europie. Program Kontra Radia Wrocław], 2010 [a:] <http://www.prw.pl/articles/view/2874> (data dostępu: 3 października 2012).
49. M. Karaś, P. Witkowski, *Miasto spotkań...*
50. M.A. Gerlich, *Wrocławianie bez walizek* [a:] <http://www.dialog-pheniben.pl/pl/component/content/article/154-wroclawianie-bez-walizek> (data dostępu: 3 października 2012).
51. R. Galar, G. Roman, J. Waszkiewicz, *Strategia „Wrocław w perspektywie 2020 plus”*, 2006 [a:] [http://wrosystem.um.wroc.pl/beta\\_4/webdisk/63470/3250ru04z.pdf](http://wrosystem.um.wroc.pl/beta_4/webdisk/63470/3250ru04z.pdf) (data dostępu: 3 października 2012).
52. Tamże.

---

PRZEMYSŁAW WITKOWSKI – doktor nauk politycznych, dziennikarz, poeta; współpracuje stale z „Odra”, „Krytyką Polityczną”, „Ritą Baum” i „Ha!artem”.

---

**Adres URL źródła:** <http://recyklingidei.pl/node/1181>